

# PAŃSTWOWY TEATR »WYBRZEŻE«

POD ART. KIER. IWO GALLA

## TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI



Sezon 1948/49

Cena 30 zł

Nr 2

- Pewnie nie znacie tej bajeczki?
- Znamy!
- Więc słuchajcie:

„Osiołkowi w żłoby dano,  
w jeden owies, w drugi siano.  
Uchem strzyże, głową kręci  
i to pachnie i to neći.  
Od któregoż teraz zacznie  
aby sobie podjeść smacznie?  
Trudny wybór, trudna zgoda —  
chwyci siano, owsa szkoda,  
chwyci owies, żal mu siana  
i tak stoi aż do rana,  
a od rana do wieczora;  
Aż nareszcie przyszła pora,  
i oślina pośród jądła  
z głodu padła“.

(Opowiedział: Pan Jowiański)

## Fredro dzisiaj

Stosunek widzów do komedii Fredry kształtował się rozmaicie w ciągu 130 lat ich życia scenicznego. Środowisko komedii Fredry jest szlacheckie. Wydawałoby się, że ten klimat nie uodporni Fredry przed próbą czasu. Tymczasem, rzecz dziwna, przegląd kronik teatralnych sprzed kilkudziesięciu lat wykazuje, że powodzenie Fredry w okresie przodowania szlachetczyzny w naszym życiu publicznym było mniejsze niż w czasach demokracji społeczeństwa. Oczywiście i tu zdarzały się wyjątki. Np. u zarania pierwszej niepodległości Fredro, jak pisze Boy, „był postrachem dyrektorów i kasjerów teatralnych“. Teraz się zmieniło. Zdobyliśmy się bowiem na właściwy stosunek do tego znakomitego pisarza. Stosunek ten komplikowali dotychczas niektórzy krytycy i niektóre teatry. Krytycy ochrzczili niemal wszystkie elementy pasjonującego pisarstwa Fredry jednym emfaticznym epitetem narodowość i spowodowali skolei celebrowanie tego komediopisarza przez niektórych inscenizatorów, którzy upatrywali stylu Fredry w wiernym odtworzeniu środowiska szlacheckiego, patetycznym mówieniu wiersza i obyczajowej rozbudowie akcji. Tu warto wspomnieć „Zemstę“ w inscenizacji Osterwy, w której akcja rozpoczęła się od mszy porannej. W tej celebracji zagubiono rzecz bodajże najcenniejszą, humor Fredry, niefrasobliwą wesołość tego żołnierza poety, której nie należy zawsze utożsamiać ze szkodliwym, jałowym optymizmem, bo Fredro przemawia raczej w imieniu poszczególnych osób a nie grupy społecznej. Nawet przy najsurowszej analizie socjologicznej Fredro okaże się propagatorem polskości a nie szlachetczyzny, podobnie jak Mickiewicz. Zgoda, że polskość to pojęcie złożone obejmujące zespół cech dodatnich i ujemnych, ale znajdziemy w komediach Fredry choć jednego ujemnego sarmatę, albo dorobkiewicza, albo lichwiarza, albo pannę romansową, którychby uśmiech Fredry nie wystrychnął w ostatnim akcie na dudków? Co Fredro myślał o swoim środowisku mówi m. i. w jego imieniu Ludmir z „Pana Jowialskiego“: „... Między prostym ludem znajdziesz rozsądek, dowcip, przenikliwość... nie tak, jak w naszych salonach kwiaty na kwiaty sypią, a dmuchnij, nie ma nic, zupełnie nic“.

Ciekawą próbą zbliżenia Fredry współczesnemu widzowi była inscenizacja Jaracza „Dam i Huzarów“ w formie groteski. Humoru było w niej aż nadto, ale Fredry za mało. Wydaje się, że czasy obecne sprzyjają wy-

nalezieniu właściwego stylu Fredry. Nasuwa się tu mimowoli analogia do sprawy stylu Moliera, z którym Fredro jako pisarz jest spokrewniony. Długi czas grano Moliera z manierą patetyczno-baletową, dopiero wybitny aktor francuski Jouvet przywrócił go właściwej aurze, t. j. racjonalizmowi zaznaczając to w jasnych symetrycznych dekoracjach i w powściągliwości emocjonalnej i gestycznej. Podobnie i Fredrę będzie interpretować dzisiaj twórczy inscenizator wystawiając go realistycznie bez pompy i bombastyki pokazując ludzi żywych, ludzi z krwi i kości, ludzi wyraźnie, ba, nawet precyzyjnie określonych psychologicznie i społecznie. W takiej inscenizacji wysunie się automatycznie na pierwszy plan znakomity i naprawdę nieśmiertelny humor Fredry. Tak też potraktował „Pana Jowialskiego“ Iwo Gall, uwzględniając przy tym czas, który dziś zabarwnia tę komedię specjalnym kolorytem.

Kazimierz Barnaś.

30. XI.

PREMIERA

1948

## PAN JOWIALSKI

komedia w 4 aktach

Aleksandra Fredry

### OSOBY:

|   |                                  |
|---|----------------------------------|
| Pan Jowialski                                       | — Stefan Brem                    |
| Pani Jowialska, jego żona                           | — Halina Gallowa                 |
| Szambelan Jowialski, ich syn                        | — Włodzimierz Fabisiak           |
| Szambelanowa, jego żona                             | — Janina Staszewska              |
| Helena, córka Szambelana<br>z pierwszego małżeństwa | — Zofia Perczyńska               |
| Janusz  | — Leon Górecki                   |
| Ludmir  | — Ryszard Barycz                 |
| Wiktor  | — Mieczysław Górkiwicz           |
| Lokaj   | — Gustaw Sielicki (słuch. stud.) |

Rzecz dzieje się na wsi w domu Pana Jowialskiego

Reżyseria i dekoracje: IWO GALL

Kierownik Literacki: Kazimierz Barnaś

**Aleksander Fredro (1793 - 1876)**, najwybitniejszy polski komediopisarz. Odbyszony kampanię napoleońską jako kapitan strzelców konnych osiadł pod Lwowem i stąd zasilał sceny polskie swymi znakomitymi komediami, którymi dźwignął polską twórczość komediową na wyżyny europejskie. Z kilkudziesięciu komedii Fredry jako najcelniejsze wymienienia się: *Śluby panięskie*, *„Zemstę“*, *„Damy i Huzary“*, *„Pana Jowialskiego“*, *„Dożywocie“*, *„Zrędnosc i przekore“* i *„Męza o żonę“*. Komedia Fredry charakteryzuje pierwszorzędnym dowcipem, precyzyjną budową, naturalne sytuacje sceniczne, polski koloryt, plastyka postaci oraz niezwykły dar spostrzegawczy autora. Wartość artystyczną i odrębność komedii Fredry podkreśla fakt, że poza *Zabłockim* i *Niemcewiczem* nie miał on poprzedników w tej dziedzinie, musiał więc szukać natchnień poza tradycją rodzimą, we wzorach obcych zresztą najlepszych u *Moliera* i *Goldoniego* - które też przetrwał i ożywił własnym geniuszem.

Po r. 1835 Fredro zrażony niesprawiedliwą oceną swych dzieł przez *Goszczyńskiego* nic już nie drukował ani nie wystawiał, jakkolwiek nie przestał tworzyć, ale w tajemnicy nawet przed przyjaciółmi. Jego komedie „pośmiertne“ (*„Pan Benet“*, *„Wielki człowiek do małych interesów“*) nie wykazują już takich zalet humoru i sceniczności a to z powodu zgorzknienia autora i braku bezpośredniego kontaktu ze sceną.

Komedie Fredry weszły do żelaznego repertuaru polskiego teatru jako prawdziwe klejnoty naszego uboższego dramtopisarstwa i przebogaty skarbiec polskich typów i charakterów uwiecznionych i wybranych przez poetę z najbliższej mu rzeczywistości.

## Rozmowa o „Panu Jowialskim“

**S. Tarnowski**  
(historyk literatury)

**I. Chrzanowski**  
(historyk literatury)

**E. Kucharski**  
(krytyk)

**Boy - Żeleński**  
(krytyk)

**Fredro**  
(rozmowa z *Wojcickim*)

Pan Jowialski rzecz jest bardzo znakomita, nie najdoskonalsza zapewne, ale kto wie, czy nie najbardziej oryginalna, a pomimo swojego pozoru lekkiej facecji, czy nie jedna z głębszych, jakie Fredro napisał.

Jowialski jest nie tylko typem jowialności staropolskiej płynącej z bezmyślnego optymizmu, ale także, jeżeli głębiej wejrzeć w jego duszę, pewnej, bardzo częstej, bo ogólnoludzkiej cechy umysłowej; skostnienia umysłu w gotowych formułkach życiowych.

Pan Jowialski to postać reprezentatywna, symbolizująca marazm życiowy i zgrzybiałość ducha, bezwład myślowy Jowialskiego jest obrazem i symbolem bezwładności całych dziedzin duchowego życia w danej epoce (popowstaniowej).

Te teorie przekształcają zupełnie charakter pisarza. Kto pisał bajki Jowialskiego? Jeżeli pan Jowialski jest autorem swoich bajeczek, w takim razie cały mozolnie zbudowany akt oskarżenia wali się z kretesem. Cześć domowi, w którego ścianach kryje się taki poeta! Uważam Fredrę za jednego z największych artystów świata, chociaż szat nad ojczyznę nie rozdzierał. Kochajmy Fredrę i żyjmy z nim naprawdę, jak z towarzyszem, bo to jest najczystszy, najszlachetniejszy uśmiech jaki kiedykolwiek wykwitł na naszej smętnej, polskiej ziemi.

Powiem panom, że „Jowialskiego“ nie pojęto i grać go należycie nie umieją. Ja tę postać żywcem wziąłem z sędziwego staruszka, *Grzymały*, którego z bliska znałem. Dobroduszny, pełen prostoty starowina powtarzał przysłowia i bajeczki, jakie z lat młodości zapamiętał, a tu z niego robią jakiegoś bohatera, stroją go w kontusz, w żupan, bez potrzeby.

(Przytoczone fragmenty pochodzą z prac krytycznych o Fredrze. Wynika z nich, że poglądy na gatunek i rodzaj naszej komedii ulegały zasadniczym przeobrażeniom. Nowsi badacze przypisują „Panu Jowialskiemu“ raczej charakter bezpretensjonalnej komedii, widząc jedynie w postaci *Ludmira* pewien sens społeczny: krytyczne spojrzenie na bezduszny i zakłamany świat szlacheckiego).

K. B.

## Gdy Fredro debiutował...

Pierwszą sztuką Fredry, jaka pojawiła się na polskiej scenie był: „Pan Geldhab“ wystawiony przez Teatr Warszawski w roku 1821. Dyrektorem Teatru był wówczas z ramienia Dyrekcji Rządowej Ludwik Osiński, zasłużony od 11 lat kierownik sceny narodowej po śmierci Wojciecha Bogusławskiego. Zespół artystyczny dramatu i opery obejmował 35 nazwisk, wśród których najwybitniejsze to: J. Ledóchowska, J. N. Szczurowski, Fr. Leszczyńska-Wagnerowa, M. Szymanowski, J. Krzesiński, L. A. Dmuszewski, B. Kudlicz, W. Aszperger, I. Werowski, K. Jastrzębski, J. Polkowski, Z. Zniczowska.

Osiński okazał dużo sprytu wprowadzając tak narodowego pisarza, jak Fredro, na scenę, pomimo nieprzychylnego stanowiska ówczesnego prezesa Dyrekcji Rządowej gen. Al. Roźnieckiego, którego tak charakteryzuje M. Rulikowski:

...„Działalność jego na stanowisku prezesa Dyrekcji Teatrów jeszcze niedostatecznie jest znana, lecz już to co o niej wiemy, starczy, by widzieć w Roźnieckim człowieka, działającego na szkodę polskiej sceny, tym niebezpieczniejszego, że był — jak wszyscy ludzie tej epoki — układny i na pozór o pomyślność jej zabiegający. W rzeczywistości, gdy chodziło o rozwój młodej opery polskiej i popieranie usiłowań w kierunku podniesienia poziomu repertuaru zwalczał je wykrętnymi sposobami, chwając się tym, że umie Osińskiego okiełzać“ (M. Rulikowski: Teatr Warszawski od czasów Osińskiego).

Trudności Teatru powiększała ponadto cenzura carska i duszna atmosfera szpiegowska, przenikająca do teatru. Tak o niej pisze K. Kurpiński („Krótki rys Teatru Narodowego“):

...„przy każdym wystawieniu dzieła znakomitszych naszych pisarzy, czereba szpiegów osaczała parter i notowała dawających oklaski na wyrazy, których polskie serce obojętnie przyjąć nie mogło. Skoro się tym publiczność spostrzegła, liczba słuchaczy z dnia na dzień zaczęła się zmniejszać, a Teatr przy takich reprezentacjach stawał się stopniami niemiłym dla publiczności miejscem zgromadzenia“.

Te stosunki krępowały również twórczość Fredry i spowodowały przemilczenie w jego dziełach wielu aluzji politycznych np. w „Panu Jowińskim“, w którym wyczuwa się nastroje Galicji po upadku Powstania Listopadowego.)

Pomimo tej naładowanej burzą polityczną, przedpowstaniowej atmosfery zdołał Osiński do roku 1830 wystawić około 12 razy Fredrę. Współcześni nie umieli jeszcze w nim gustować, jego komedie po kilku przedstawieniach schodziły na długie miesiące z afisza. Powodzenie miał Kotzebue i „Chłop milionowy“ Raymunda.

=====  
P.G.Z.G.Oddz.1 w Gdyni 955 XI 8 1500 W-15225  
=====